

# Myslovitz, Koniec Lata

patrzę pod Słońce bo  
wydaje mi się to śmieszne  
plamy koloru rdzy  
ktoś wymalował jak pędzlem

to chyba koniec lata  
nie czułem go od tylu lat  
jak koniec Świata  
a mój wygląda właśnie tak

stoję tu jakiś czas  
bo ktoś wystawił mnie za drzwi  
niczym zużyty płaszcz  
zapach wypłucze wiatr  
nie patrzysz

to chyba koniec lata  
nie czułem go od tylu lat  
jak koniec Świata  
a mój wygląda właśnie tak

to chyba koniec świata  
więc to wygląda właśnie tak  
mój koniec Świata  
koniec Świata

tak chciałbym to zapomnieć i zamknąć drzwi  
i uciec gdzieś daleko o setki mil  
ustąpić wreszcie miejsca i wyjść jak ty  
nikt nie odnajdzie mnie

zapomnieć o tym wszystkim, rozpuścić się, zbiec  
zastygnąć i udawać, że nie ma mnie  
zapomnieć się, zwariować i zapaść w sen  
i nikt nie odnajdzie mnie

roztopić się na Słońcu i zatrzeć ślad  
zagubić, zostać plamą wśród innych plam  
najlepszy pomysł zły jaki dotąd mam  
po co masz męczyć się?

nikt nie odnajdzie mnie  
i nikt nie odnajdzie mnie  
i nikt nie odnajdzie mnie

stoję tu jakiś czas  
bo wystawiłaś mnie za drzwi  
niczym zużyty płaszcz  
zapach wypłucze wiatr  
patrzysz

lekko uśmiecham się  
lecz wcale mi nie jest do śmiechu  
za horyzontem gdzieś  
burza i słyszę jej echo

patrzę pod Słońce bo  
wydaje mi się to śmieszne  
plamy koloru rdzy  
ktoś wymalował jak pędzlem

leniwie płynie czas  
płynie, odpływa wciąż dalej  
w ręku zapalną mam

chyba za chwilę coś spalę

to chyba koniec lata  
mój koniec Świata